

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„Nowiny Raciborskie” z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

## Komunikat ministerstwa rolnictwa w sprawie dostawy nawozów sztucznych.

W ostatnim czasie omawiano w ministerstwie rolnictwa na kilku posiedzeniach kwestję zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne, rozdzielnie ich równomierne na całe państwo i ustalenie cen pomiędzy reprezentantami fabryk a odbiorcami.

Przesyłka nawozów sztucznych napotyka ciągle na wielkie trudności; radzimy więc usilnie odbiorcom, aby godzili się na dostawę w otwartych, prowizorycznie tylko przykrytych wagonach. Kopalniom powstaną znaczne koszty, jeżeli takiego prowizorycznego przykrycia same się podejmują, nie tylko przez bezpośredni wydatek, ale i przez powolniejszą wysyłkę towaru. Wykłady same wynoszą przeciętnie 15 mk. na wagonie. Usprawiedliwionem by więc zupełnie było, gdyby odbiorcy połowę tych kosztów na siebie przejmowali. Ponieważ trudności przesyłki trwać będą prawdopodobnie przez cały czas wojny, najusilniej zalecamy gospodarzom, aby wykorzystali czas mniejszego ruchu kolejowego w miesiącach maju, czerwcu i lipcu i w tym czasie nawozy sztuczne sprowadzali już na zapotrzebowanie jesienne, tem więcej, że mimo największych usiłowań dostawić nie można w 1915 roku potrzebnych ilości nawozów sztucznych na miejsce przeznaczenia.

Mianowicie dostawy nawozów wapniowych i margli ucierpiały bardzo przez utrudnione dostawy, tak, że tylko kilka procent zwykłego zapotrzebowania dało się dostawić. Tem więcej pożałowania to godnym, że przez użycie wapna

można było niedostające ilości innych nawozów zastąpić, bo wapno działa nie tylko samo jako nawóz, ale rozpuszcza znajdujące się zapasy innych składników odżywczych i uprzystępnia je dla roślin.

Ograniczenie użycia wapna nawozowego nie było spowodowane niedostatecznym zrozumieniem działania jego przez rolników, ale jedynie trudnościami dostawy, które przez to wzmagają się jeszcze, że wapna trzeba używać w znacznie większych ilościach aniżeli innych nawozów. Z tych powodów trzeba je więc sprowadzać teraz jak najprędzej w spokojniejszym czasie. W czasie lata nie braknie sposobności rozsypywania wapna, bądź to na kilkoletnie koniczyny, bądź to na ścierniska itp. i zaopatrzenia w ten sposób roli w składnik potrzebny pod jesienne i przyszłe wiosenne zasiewy.

Wojna spowodowała utrudnienia w wyrobie siarkanów i fosforanów, ponieważ nie było potrzebne do fabrykacji kwasu siarkowego systemem komorowym kwasu azotowego. Trudności te można uważać za usunięte, ponieważ udało się z pomocą aparatów spaleniowych używać w tym celu amoniak.

Wprowadzenie tego sposobu do fabrykacji kwasu siarkowego jest jedną z tych zdobyczy, które nam wojna przyniosła, ponieważ ten nowy sposób wyrobu przedstawia tak wielkie korzyści, że i po wojnie w całej pełni zostanie utrzymany. Z powodu tego życzenia godnym, aby wszystkie fabryki przeszły na ten sposób fabrykacji i tylko w czasie przejściowym, aż do wykończenia aparatów spaleniowych, dawnego sposobu używały.

Na przypadek, gdyby w razie dłuższego trwania wojny zalecała się oszczędność zapasów

kwasu siarkowego i surowców, z których się wyrabia, używać by można w jego miejsce jako nawozu dwusiarkanu, który znajduje się w wielkich ilościach. Mimo, że doświadczenia co do działania siarkanu sodowo-amonowego jako nawozu nie zostały jeszcze przeprowadzone, nie może podlegać wątpliwości użyteczność jego, a życzenia byłoby godnym, ażeby fabryki zaczęły go wyrabiać, przynajmniej w takich ilościach, aby był pewien zapas, skoro wykaże się zapotrzebowanie.

Rokowania pomiędzy fabrykantami a konsumentami, dotyczące ustanowienia ceny nawozów aż do końca roku, doprowadziły do dodatkowego rezultatu odnośnie do tomasówki. Co do siarkanu amonowego i amonowego superfosfatu ogólnym życzeniem jest, aby usunąć trudności u normowania cen, co da się w ten sposób przeprowadzić, że fabrykacja ograniczy się na kilka tylko typów o równej zawartości azotu i kwasu fosforowego. Fabryki nawozów sztucznych zamierzają w ten sposób zapobiedz nadmiernej podwyższeniu się cen, jakie ujawniło się w ostatnich miesiącach, że sprzedając nawozy hurtownie, zastrzegają, iż w handlu wolno brać za nie cenę tylko odpowiednio wyższą, a odmówią dostawy kupcowi, któryby nawozy te nadmiernie drogo sprzedawał.

Zyczenia byłoby godnym, aby rozpoczęte układy doprowadziły do wspólnego porozumienia, ponieważ zobowiązana zgoda więcej korzyści przyniesie, aniżeli przymosowe zarządzenia. Ostatnie te środki, jak nas obecny czas wojenny pouczył, przynoszą wielkie utrudnienia, a przytem połączone są z wielką znużeniem czasu, tak że zatawienie interesów w właściwym czasie przedstawia wielkie trudności.

## Szlachetna zemsta.

Powieść.

I.

Julia otworzyła okno i oparłszy się o żelazną balustradę, wychyliła się nieco nad drogę. Okiem, lżą zamglonem, powiodła do okola i objęła okolicę, w której otąd ubiegać miało jej istnienie.

U stóp młodej dziewczyny rozciągał się placyk wysadzony topolami i lipami, w cieniu których, na starych kamiennych ławkach, pamiętających niejedną generację, zasiadali zwykle starszuszki, gawędząc o czasach odległych. Na środku placu wznosiła się skromna fontanna, w koło której biegały dzieci i spacerowały nianki, zbyszcz tu płotki z całej okolicy.

Dalej trochę kościół, przez czas zniszczony, z dźwonem pękniętym i uszkodzonymi starożytnymi oknami, niemniej wszakże imponujący powagą i potężnymi rozmiarami, druzgocący wielkością merostwo pobliskie, mieszczące się w budowlu nowej, świeżo wybielonej, do której tuliła się szkoła.

Na prawo domek z tarczą herbową, należący do pani Haroin, zajmującej się wychowaniem panien w duchu arcykonserwatywnym.

Na lewo, trójkolorowa chorągiew, powiewająca nad domem mieszczącym żandarmeryę narodową.

Pocztą znajdowała się w środku.

Po obu stronach ulicy, najprzedniejszej w mieście, ciągnęły się szereg najzasobniejszych magazynów i sklepów. Dalej, domki niskie, coraz nędzniejsze, aż do małych, bardzo ubogich wiejskich strzech, które jak do spłoszonych ptaków, stały zwartą gromadą.

Poza temi domkami ciągnęła się wieś, ze swymi

zielonymi łąkami, polami złotego zboża i gęstym wiekowym lasem, otaczającym wysoką ścianę park rozległy i wspaniale rozłożony, w pośród którego wznosił się pałac, istny klejnot stylu, jaki w wielu miejscach przechował się nad brzegami Lpary.

Miejscowość, którą tu wspominamy, nosząca nazwę Candore, w której panna Julia Raynal otrzymała zajęcie urzędnika pocztowego z pensją 1200 franków rocznie, jest częścią rozległego klucza dużych posiadłości, należących do hrabiów Candore, zamieszkujących przez większą część roku rodzinną swą siedzibę.

Młoda dziewczyna stała wciąż w oknie, z głową opartą na rękę, oczy miała zapatrzone w dal, a przed niemi przesuwały się obrazy niepowrotnej przeszłości. Widziała siebie małą, małą dziewczynką, i widziała siebie drepcącą przez duże podwórce, otoczone maurytańską kolumnadą, takie, że przejście na drugą stronę wydawało się nielada podróżą dla jej małych nóżek. Z jednego końca ona, mała, czepiała się sukni matczynej i bała ruszyć się z miejsca, z drugiej wysoki, piękny mężczyzna, w mundurze oficerskim, uśmiechał się pod płowym wąsem i wyciągając ręce, wołał:

— Nie bój się Juleczko! odwagi Juleczko! Pod wrażeniem tego miłego, a tak słodkiego, ponętnego głosu, puszczała suknię matki, chwiała się trochę przy pierwszych krokach, a potem biegła jak kula i obiema rączkami obejmowała nogi ojca.

Cóż to za radość była, gdy ją podniósł od ziemi jak piórko i całował jej główkę, szyjkę i śmiejące się śliczne oczki.

— Grzeczna Juleczka, — powtarzał wśród pieśzczoł, — grzeczna i odważna!

— Potem przyszła wiołczga z miejsca na miejsce. Juleczka z matką przebiegły Francję i Kolonie z pół-

nocy na południe, od wschodu do zachodu, a każdy etap nowy przynosił ojcu nową honorową oznakę.

...I widziała siebie dziewczynką dorastającą, w sukience coraz mniej krótkiej, spacerującą z ojcem pod rękę, dumną z posiadania takiego ojczulka! Klania się na prawo i lewo i nie widzi spojrzeń, pełnych zachwytu, jakimi spoglądają na nią młodzi ludzie, klaniający się jej ojcu z szacunkiem.

Ojciec dobrze je widział i uśmiechał się zadowolony w swej ojcowskiej dumie.

On dumny był ze swej córki, lecz ona dumniejszą jeszcze była ze swego ojca!

Został komendantem, mając lat trzydzieści osiem, niebawem został pułkownikiem, niezadługo generałem, a kto wie? może jeszcze kiedyś mówić będą do niego: „Panie marszałku!”

— Dlaczegoż by nie? czy jest granica zatrzymująca lot snów i marzeń dziewczęcych?

...A potem? potem w dzień zostania pułkownikiem ojciec zachorował ciężko. Ostro przebieg choroby przeszedł wprawdzie dosyć prędko, ale paraliż zupełny niemocą zlamiał dzielnego oficera, którego oszczędziły nieprzyjacielskie kule.

— Trzeba było pożegnać się z pułkiem, z kolegami, z życiem czynnym i nadziejami, przyszła dymisja, ciągnęła choroba, nędza...

Całym majątkiem Jerzego Raynal była jego żołnierska pensja. Ożenił się z kreolką przedziwnie piękna, nie posiadającą wcale majątku, lecz natomiast upodobania wielkiej damy i głowę wietrznicę.

Rozrzutna, trochę kokieta, niezdolna do żadnej poważnej myśli, była ślicznym bawidelkiem, nie więcej odporna na silne uderzenia losu, niż nią jest figurka z porcelany saskiej na uderzenie ciężkiej pięści.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W kwestji nawozów sztucznych to jedno da się dzisiaj powiedzieć, że przemysł mimo utrudnień wskutek wojny będzie mógł zaspokoić zapotrzebowanie gospodarcze a wojna właśnie wprowadziła niemiecki przemysł wyrobu nawozów sztucznych na drogę samodzielności.

## Na tle nędzy w Królestwie.

Sprawozdanie z podróży informacyjnej po części północnej Królestwa, okupowanej przez wojska niemieckie.

(Ciąg dalszy.)

W sobotę 20 o 9 rano, udaliśmy się do Łowicza. Pierwszy przystanek robimy w miasteczku Stryków. Na wstępie do miasta dość okazała kaplica Maryawicka, szczyt wybite, obok kaplicy dom zborny a raczej plebania tejże sekty. Straty w Strykowie duże, ale jeszcze większe we wsi sąsiedniej Nowe Skoszewy; jest to najwięcej zniszczona wieś w tej okolicy. Pozostawiamy ks. prob. Karwowskiemu dla Strykowa i Skoszew, do uznania istniejącego już komitetu 1500 marek i 250 rubli. Kościół katolicki w Strykowie, ze składek wystawiony a zaledwie co ukończony w zeszłym roku, uległ także znacznemu zniszczeniu od kul armatnich.

Następna miejscowość Główna jest to gospodarska osada, która, leżąc na linii bojowej, uległa także zniszczeniu. Na prawo i lewo sterczą zaledwie kominy. Kościół i plebania w ruinie. Proboszcz, ks. Rybiński, schronił się do małego domku bez okien i w jednej z lepszych izdebek na komodzie ustawił Przenajświętszy Sakrament, wszystkie jego meble strąskane, pozostał w jednej sutannie. We wsi istnieje pod jego przewodnictwem komitet, zajmujący się głodnymi, których żywi się z owego myta, o którym wspomnieliśmy wyżej. Pozostawiliśmy ks. Rybińskiemu na rzecz komitetu 1000 mk., polecając mu przesłanie nam do Poznania dokładnego sprawozdania o nędzy a ewentualnie większej udzielimy zapomogi. Tak przesyłki pieniężne, jak korespondencje w Głównie i w Strykowie odbywać się będą przez łódzkie biuro prezydenta p. v. Oppen, który się na to zgodził.

W okolicy tej ucierpieli osobiście także wszyscy prawie proboszczowie, stracili oni niemal całe swe mienie. A że oni i tak nie było bogate przy niskich tamtejszych uposażeniach, więc nie wiemy, kiedy i za co przyjdą do swych najpotrzebniejszych urzędów, bez niektórych wprost obyc się mogą. A księża ci po bohaterku wytrwali przy swych parafiach, część im! Niechaj dalej z wiarą pełnią swój obowiązek pasterki a znajdą się tacy, którzy o ich doli nie zapomną także. Komitet, mając ich adresy, chętnie podejmie się pośrednictwa w niesieniu im pomocy, skoro znajdą się na ten cel osobne ofiary.

O godzinie 1 stanęliśmy w Łowiczu, zajeżdżając do poleconego nam ks. kan. Niemiry. Zastajemy tam przybyłych przed nami kolegów ks. Czartoryskiego i p. Zygmunta Chlapowskiego. Katedrę w Łowiczu na ogół za ocalałą uważać można. Zniszczone w niej są okna a że do wprawienia szyb niema funduszy ani szkła nawet, pozakrywano je płachtami, śnieg mimo to poproszył posiadzkę w katedrze. Ks. Niemira doskonale zna stosunki okolicy Łowicza i okoliczne obywatelstwo. Poleca nam udzielenie także wsparcia dla wsi Bolimów, Bielawy i Chruslin, dokąd z różnych powodów dotrzeć już nie mogliśmy.

Ponieważ z Łowicza do Kutna nie daleko i kolej kursuje, przeto postanowiliśmy porozumiewać się z ks. Niemirą przez władzę cywilną w Kutnie względnie przez p. dr. Troczewskiego tamże, który zastępuje prezesa Komitetu. Prócz tego ks. Niemira powoła do komitetu pp. Józefa Koczorowskiego z Rybna w Sochaczewskim i Stanisława Grabińskiego z Walewic pod Sobotą, obywateli ziemian, osobiście znanych niektórym członkom naszej komisji. Na ręce tego komitetu pjdą też dalsze wsparcia żywnościowe z zakupionych we Włocławku zapasów, jako też gotówka z Poznania. Zaopiekujemy się też komitet ten biednymi w obok leżącej osadzie Łyszkowice, dokąd w powrotnej drodze do Łodzi także zboczyliśmy, zakładając tam podkomitet. Tworzą go pp.: kasyer Molga i inspektor fabryczny Sachocki. W Łyszkowicach z dniem 1 kwietnia komitet rozpoczął wydawanie ludności obiadów, na co zebrał już p. Sachocki 100 rb. a my pozostawiliśmy mu na ten cel 300 mk. Pan Sachocki zgłosił się do ks. Niemiry z wczorajszą zapomogą z Poznania i odbierze ją o ile tego będzie potrzeba. Ks. Niemirze zostawiliśmy 3000 mk. dla Łowicza i okolicznych wsi a 1500 mk. dla Bolimowa, Bielawy i Chruslina. Prosimy go o zrobienie ankiety i nadesłanie komitetowi obszerniejszego sprawozdania, a dalsze zasiłki pieniężne postaramy się przesłać jak najprędzej.

W Łowickim po wsiach lud wystraszony i, o ile jest wogóle, tak jakos kryje się po domach, że nie ma czasami kogo zapytać o drogę. Jeżeli wychyli się czasem z za węgla jakiej ruiny łowicki wieśniak t. zw. »księżak« w swym barwnym ubraniu, to nie ten dawny wesóły i zamożny, ale smutny i ponury. Z pewnością roi mu się po głowie niedawna jeszcze przeszłość

jego szczęśliwa! Opuszczamy Łowicz o 4, automobil nasz mknie szybko i bez przeszkód z powrotem do Łodzi.

Niedziela 21. Różne powody złożyły się na to, że dopiero od 11 w południe opuściliśmy Łódź. W drodze powrotnej do Kalisza wstępujemy naprzód do Pabianic, miasta fabrycznego z 50 000 mieszkańcami. Ponieważ fabryki stoją, ludność i tu niema zarobku, a przytem przeszło 1300 rezerwistek po kilkoro dzieci mających, stąd kilka tysięcy osób bez utrzymania. Funkcjonują w Pabianicach obecnie trzy kuchnie, dostarczające bezpłatnie ciepłej zupy. Prezesem komitetu głodnych jest ks. kanonik Swinarski, którego uprosiliśmy, że wzięł na siebie całą akcję głodową w całym Łaskim powiecie, pozostawiliśmy mu 1000 mk. w gotówce i czek na żywność z Włocławka na 10000 mk.

Po drodze wstąpiliśmy na chwilę do miasteczka Łask i następnie do Zduńskiej Woli. Nie mogąc w ostatejnej miejscowości dostatecznie sprawdzić warunków, postanowiliśmy mieszkającego niedaleko p. Feliksa Radońskiego z Koberzycka uprosić o utworzenie komitetu dla Zduńskiej Woli, który nam też obiecał załatwić tę sprawę pomyślnie. W Sieradzu biedy niema. Powiat sieradzki mógłby nawet odstąpić jeszcze żywności głodnym okolicom, gdyby centralna władza w Poznaniu zakazała wywozu zboża z Sieradzkiego do Niemiec.

Przenocowawszy w Koberzycku, wstępujemy do Blaszk do ks. prob. Kruczkowskiego. Miasteczko ma 5000 mieszkańców, przeważnie szewców, po kilku mieszka ich w jednym domu, bieda tam z pewnością była zawsze. Można więc sobie wystawić, co się dzieje wobec dzisiejszej drożyzny. Przytem do Blaszek ściągnęła ludność z Inowiedza, pod którym, ponieważ nad Pilicą leży, dłuższe trwały bitwy. Zdecydowaliśmy się zostawić ks. prob. 1500 mk. na wspomaganie tej ludności. W południe przejeżdżamy przez Marchwacz, własność pp. Niemojowskich. Dowiadujemy się tutaj, iż już dnia następnego, na skutek naszej prośby, odbędzie się w Kaliszu zjazd obywateli powiatu kaliskiego. Postanawiamy wziąć udział w tem zebraniu, zatrzymujemy się więc prawie dobie cała w gościnnym Marchwacz, który od Kalisza o kilka kilometrów zaledwie jest oddalony.

Już to nie możemy się skrzyżać, szczęście dość sprzyjało naszej robocie. Przyjeżdżamy np. we wtorek do Kalisza o 11, dowiadujemy się, że o 12 zbiera się także komitet miejski, bierzemy i w tem posiedzeniu udział; rezultat tego, że zostawiamy komitetowi temu jeszcze 3000 mk., o 2 byliśmy przy ukończeniu się komitetu wiejskiego, na który liczenie bardzo zjechało się całe obywatelstwo wiejskie z Kaliskiego; komitet ten ma bardzo szerokie zadanie.

Na tem zakończyła się nasza informacyjna podróż po Królestwie w okolicach, w których przejazd nam był dozwolony. Nie byliśmy jeszcze za Wisłą, w gub. Płockiej, ale komitet poczynił starania u władz, aby i tam zbadać, gdzie należałoby pospieszyć z pomocą.

Reasumując informacje nasze, dochodzimy do przekonania, że zbierane przez nas ofiary starczą zaledwie na zaspokojenie głodu, a zatem na urządzenie staniczek kuchennych. Ażeby zaś te przynajmniej utrzymać wszędzie jak najdłużej, nie ustawiamy w składkowaniu. Dawajmy pod każdym pretekstem, jaki się nadarzy, ale dawajmy jak najwięcej. Z radością widzimy, że to »pierwsza rata«. W ostatniej chwili, gdy to piszemy, ks. prałat Łukomski z Koźmina, jako pierwszą ratę od swej parafii nadesłał 2500 mk. Oddajemy się nadziei, że takich parafii będzie więcej, że nawet zwiastować będziemy mogli naszemu społeczeństwu, iż Wielkopolska, Śląsk i Prusy »na ręce« komitetu niesienia pomocy w Król. Pols. w Poznaniu złożyły dla głodnej Polski cały milion. Składkowanie to nasze powinno się odbywać z radością, że własnym braciom nieść możemy pomoc w takiej epokowej chwili.

Ale prócz pieniężnych składek potrzebna jest także odzież, obuwanie, bielizna, nawet drobniejsze sprzęty. Przedmioty te nadesłać należy jak najprędzej pod adresem dra Niegolewska, Poznań, św. Marcin 62. Oczywiście pożądanem jest, aby wszystko było w jakim takim stanie, a więc wyreperowane. Biuro pani Niegolewskiej wysłać będzie odzież pod wskazany przez nas adres i opatrzoną stemplem Komitetu, co zapewni przesyłce szybkie dojście na miejsce przeznaczenia.

Komisja nasza składa podziękowanie za okazaną pomoc w swej podróży wszystkim władzom powiatowym za ułatwienie jej zabiegów, dalej obywatelstwu, mianowicie wiejskiemu, które przy coprawda okropnym powietrzu nieraz pośną nocą dawało nam schronienie lub powózki. Także dziękujemy księciu Lubeckiemu za pożyczanie automobilu, który nie zawiodł nas nawet na niesposowanej przypadkowo drodze na ziemi kutnowskiej, właścicielowi automobilów w Poznaniu p. Brzeskiemu, który na rzecz głodnych ofiarował bezpłatnie na 10 dni doskonałego stofera Piotrowskiego. Wszystkim w imieniu głodnych, dla których pracowaliśmy, serdecznie składamy Bóg zapłać!

Poznań, w kwietniu 1915.

L. Myclewski.

Kazimierz Brownsford.

**Rodacy, abonujcie i rozszerzajcie „NOWINY RACIBORSKIE“!**

# Wojna.

## Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 12. kwietnia (W. T. B.). Z zachodniego pola walki. W Lesie Argoskim nie udało się mniejsze ataki francuskie. Pomiędzy Mozą a Mozela niedziela była stosunkowo spokojna. Dopiero w godzinach wieczornych Francuzi przedsięwzięli atak na pozycję Combres. Po dwugodzinnej walce atak odparto. W lesie Ailly i w Lesie Księżym toczyły się w ciągu dnia ograniczone lokalne walki z bliska, w których mieliśmy przewagę. Odparto atak, ponownie przedsięwzięty w nocy.

W odwecie za zrzucając przez lotników nieprzyjacielskich 5 kwietnia bomb na otwarte miasto Müllheim, leżące poza obrębem operacyjnym, przycem zabito trzy kobiety, zrucali nasi lotnicy liczne bomby wybuchające i zapalające na Nancy, główne miejsce grupy fortyfikacyjnej tej samej nazwy.

Podług opowiadania oficerów francuskich, katedry Notre-dame w Paryżu i w Troyes oraz gmachy państwowe, jak biblioteka narodowa, gmach sztuki, gmach inwalidów i t. d. zaopatrzone są w przyrządy wojenne, np. reflektory, stacje telegraficzne bez drutu, karabiny maszynowe i t. p.

Z wschodniego pola walki. Podczas ataku w kierunku wschodnim od Maryampola wzięliśmy do niewoli 9 rosyjskich oficerów i 1350 szeregowców oraz zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. — Na północ-wschód od Łomży rzucali Rosyanie bomby z maszyn do rzucania bomb. Nie pękaly one jednak, lecz wypalały się powoli, wydzielając gazy odurzające. — Rozgłoszona w prasie urzędowa wiadomość o okaleczeniu pewnego rosyjskiego podoficera w obecności oficerów niemieckich, jest wielkim bezzsensownym kłamstwem i nie zasługuję na to, aby się nad nią szerzej rozwodziło.

Naczelne dowództwo armii.

Główna kwatera, 13. kwietnia przed poł. (W. T. B.). Z zachodniego pola walki. Francuzi twierdzą, iż zrzucili 150 bomb na dworzec kolejowy i leżącą w Brugge. W rzeczywistości spadło 9 bomb w okolicy Ostendy i 2 pod Brugge, nie wyrządzając szkody. Obrzucaliśmy za to dziś w nocy obficie miejscowości Poperinghe, Hazebrouck i Cassel, obsadzone przez Anglików. — Pod Berry au Bac wtargnęli Francuzi w nocy do jednego z naszych rowów, lecz zostali zaraz z niego wyparci.

Nieprzyjacielski atak lotniczy w okolicy na wschód od Reims nie udał się. Na północ-wschód od Suippes używano przeciwko nam znowu naboju z odurzającymi gazami.

Pomiędzy Maza a Mozela powtarzali Francuzi miejscami swoje gwałtowne ataki, lecz bezskuteczne. Trzy ataki w godzinach przedpołudniowych pod Maizeroy, na wschód od Verdun zlamaly się w naszym ogniu. Ataki wykonane z wielkimi siłami w południe i wieczorem pod Marcheville, na południe-wschód od Maizeroy, miały ten sam przebieg. Atak wykonany dziś o świcie na front pod Maizeroy—Marcheville został znowu z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela odparty. W Księżym lesie toczyły się dniami i nocą ciężkie walki z bliska, w których zwojna zyskałmy teren. — Na południe Hartmannskopf został wczoraj wieczorem atak francuski odparty.

Z wschodniego pola walki. Na wschodzie polowania bez zmiany.

Naczelne dowództwo armii.

## Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 11. kwietnia (W. T. B.). Urzędowo donoszą: W Beskidach nic się nie wydarzyło. — W górach lesiastych toczą się walki w niektórych odcinkach dalej. Na wschód przesyłki Uszok zostały przy wykorzystaniu rezultatów z dnia 9 kwietnia wziętych do niewoli 9 oficerów i 713 chłopów do niewoli, i zdobytych 4 karabiny maszynowe. — Na froncie w południowo-wschodniej Galicyi tylko walka artyleryjska i miejscowa utarczki. — W zachodniej Galicyi i w Polsce rosyjskie panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant

Wiedeń, 12. kwietnia (W. T. B.). Urzędowo donoszą: Ogólne położenie jest bez zmiany. W Polsce i zachodniej Galicyi miejscami walka artyleryjska. Na froncie w Karpatach w górach lesiastych, zwłaszcza w odcinkach na wschód od przesyłki Uszok, odparto kilka ataków rosyjskich z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela i zabrano 330 chłopów do niewoli. — W południowo-wschodniej Galicyi i w Bukwinie pojedyncze gwałtowne walki artyleryjskie.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hofer, feldmarszałek-lejtnant

## Liczba armat zdobytych przez wojska niemieckie.

Berlin, 8. kwietnia (W. T. B.). Wedle zestawienia poczynione przez Kirscheleher, donosi z austriackiej kwatery wojennej: Po złamaniu rosyjskich ataków na zachodnie skrzydło naszego frontu w Karpatach wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela, próbowali Rosjanie silniejszego ataku na wschodnie skrzydło. Podczas gdy w dolinach Ondawa i Laborcza panował wczoraj dalszy spokój, trwały walki pomiędzy przesmykami Łupków a Ustokiem dalej, i rozwinęły się wczoraj także na przylegającej do wschodniego skrzydła część aż pod Wyszków. Przez to rozciąga się atak nieprzyjacielski także na front niemieckiej armii południowej. Ataki Rosjan zlamaly się na wszystkich frontach. Centrum niemieckiej armii południowej odpowiedziało na ataki nieprzyjaciela kontratakami, który wydał nadszarpnięte owoce. Zdobyto grzbiet Swinin na północ od Tucholki, który od początku lutego został tak przez Rosjan ufortyfikowany, że każdy atak z frontu wydawał się niemożliwy. Zdobyte tego wzgórze nastąpiło w chwili, kiedy się Rosjanie tego najmniej spodziewali, gdyż właśnie wykonywali gwałtowne ataki. Rosjanie stracili licznych jeńców, wiele karabinów maszynowych i materiału wojennego. Nad Dniestrem przyszło do drobnych starć, zroszą pańuje spokój.

## Walka w Karpatach.

Berlin, 11. kwietnia. Korespondent »Berl. Lok. Anz.« Kirscheleher, donosi z austriackiej kwatery wojennej: Po złamaniu rosyjskich ataków na zachodnie skrzydło naszego frontu w Karpatach wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela, próbowali Rosjanie silniejszego ataku na wschodnie skrzydło. Podczas gdy w dolinach Ondawa i Laborcza panował wczoraj dalszy spokój, trwały walki pomiędzy przesmykami Łupków a Ustokiem dalej, i rozwinęły się wczoraj także na przylegającej do wschodniego skrzydła część aż pod Wyszków. Przez to rozciąga się atak nieprzyjacielski także na front niemieckiej armii południowej. Ataki Rosjan zlamaly się na wszystkich frontach. Centrum niemieckiej armii południowej odpowiedziało na ataki nieprzyjaciela kontratakami, który wydał nadszarpnięte owoce. Zdobyto grzbiet Swinin na północ od Tucholki, który od początku lutego został tak przez Rosjan ufortyfikowany, że każdy atak z frontu wydawał się niemożliwy. Zdobyte tego wzgórze nastąpiło w chwili, kiedy się Rosjanie tego najmniej spodziewali, gdyż właśnie wykonywali gwałtowne ataki. Rosjanie stracili licznych jeńców, wiele karabinów maszynowych i materiału wojennego. Nad Dniestrem przyszło do drobnych starć, zroszą pańuje spokój.

Pod dniem 12 kwietnia donosi biuro Wolffa z austriackiej kwatery dalej, iż na całym froncie w Karpatach nastąpił większy spokój, a całe ofensywa rosyjska została wstrzymana. Próby przełamania się Rosjan w dolinach Ondawa i Laborcza, połączone, z wielkimi stratami dla przeciwnika, nie powiodły się. Na północ Tucholki i Sławska udało się niemieckim i austriackim wojskom odebrać nieprzyjacielowi kilka pozycji.

## Zaprzeczenie.

Wiedeń, 10 kwietnia. Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą: »Petersb. Agencja Telegraficzna« pod dniem 4 kwietnia ogłasza, co następuje: »Sztab głównodowodzącego komunikuje, że w okolicy Zaleszczyk Austriacy w nocy z dnia 3 na 4 kwietnia po gwałtownym ostrzelaniu ciężkimi działami wdarli się do rosyjskich utwierdzeń, gdzie prawie wszyscy Rosjanie polegli. Austriaków atoli prawie bezpośrednio kontratakami kompanii wypędzono. Przy tej sposobności pewnego telefonistę pułku, żołnierza Aleksandra Mahakara uwolniono. Żołnierze austriaccy okaleczyli go straszliwie odcięciem języka, ponieważ nie chciał wydać tajemnic wojskowych. Głównodowodzący nadał mu wielki krzyż św. Jerzego, wyraził mu osobiste podziękowanie i podwyższył jego stopień wojskowy. Żołnierza polecono carowi do dalszej nagrody.«

Wiadomość o okaleczeniu żołnierza rosyjskiego jest roznie się samo przez się skłamaną; jest ona negatem oszczerstwem, widocznie przeznaczonym na to, aby nasz sposób prowadzenia wojny, uwzględniający przykazania prawa międzynarodowego i ludzkości zdystyngować w oczach zagranicy neutralnej i odwrócić jej uwagę od okrucieństw popełnianych zwykle przez rosyjskie żołnierstwo.

## Rosjanie w Przemyślu.

Rosyjskie pisma donoszą, że w Przemyślu panuje zupełny spokój; w środkowej części miasta, która nie uciepiała wskutek wojny, panuje życie normalne. Wszystkie sklepy, restauracje i kawiarnie są pootwierane. Dowóz żywności odbywa się normalnie. Wykonują się prace nad odbudowaniem zniszczonych przez Austriaków kolei. Komendantem twierdzy mianowany został generał Artamaanow. W tym tygodniu przyjedzie do Przemyśla wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

## Urzędowe wiadomości francuskie.

Paryż, 12. kwietnia. (W. T. B.) Urzędowe sprawozdanie z niedzieli wieczora brzmi: Napad nocny Niemców w nocy z 10 na 11 bm. odparto po obu brzegach rzeki Ancre. W Argonach zburzyliśmy blokhauz niemiecki, wzięliśmy 300 metrów rowów i utrzymaliśmy przy zysku mimo dwóch kontrataków niemieckich. Pomiedzy Mozą a Mozela od czasu naszych sukcesów z 9 kwietnia nie było akcji piechoty. W lesie Ailly zdobyliśmy wieczorem 10 kwietnia nowy szereg rowów strzeleckich. W lesie Mortmare zdobyli Niemcy w nocy z powrotem te rowy, które za dnia stracili. Na zachodnim brzegu lasu Le Pretre zlamane zostały w naszym ogniu dwa nieprzyjacielskie kontrataki. Nasze aeroplany zrzuciły 155 pocisków na dworzec morski Bruges.

## Zaostrzone walki na morzu.

London, 10 kwietnia. (W. T. B.) Niemiecka łódź

torpedowa zatopila żaglowiec portugalski »Duroc«, pływający z Cardiff do Oporty z węglami. Załogę ocalono i przywieziono do Swansea.

Paryż, 13. kwietnia. Agencja Havasa donosi: Parowiec francuski »Frederic Frank« został wczoraj na wysokości Portsmouth torpedowany. Załoga uratowana. — Angielski parowiec »President« został w sobotę pod Eddystone przez niemiecką łódź podwodną zatopiony. I tu została załoga uratowana.

## Z blizka i z daleka.

— **Racibórz.** Tak zwana »czarna fabryka« (Planawerke) na Ploni wypłaca w tym roku 12 proc. dywidendy swoim akcjonariuszom.

— **Na bezdomnych rodaków** złożyli w dalszym ciągu na nasze ręce pp.: J. F. ze Starejwsi 2 mk., A. R. z R. 1 mk., jedna osoba z Nędzy 7 mk. Z pozostałymi w redakcyi 190 mk. Ogółem złożono na nasze ręce 2390 mk., z których 2200 mk. już wysłane, pozostało w naszym posiadaniu 190 mk. O dalsze datki na ten cel gorąco prosimy.

— **Izba karna w Raciborzu** skazała dawniejszą gospodynię Gertrudę Tiesler, obecnie zamężną Henko w Dreźnie, na 6 miesięcy więzienia za bezlistosne katowanie swego niesłubnego dziecka. Całe ciało dziecka od głowy aż do bioder było pokryte ranami.

— **Modlitwy o pokój.** »Köln. Volksztg.« donosi, że Papież nakazał w całym świecie katolickim modlitwy o pokój w ciągu całego miesiąca maja.

— **Osobne jarmarki na remonty** czyli konie dla wojska, będące w wieku trzyletnim a wyjątkowo czteroletnim, odbędą się na Górnym Śląsku: Dnia 12 maja o godz. 2 po południu w Żebowicach; dnia 14 czerwca o godz. 10 $\frac{1}{2}$  przed południem w Lublińcu; dnia 15 czerwca o godz. 8 rano w Pszczynie w podwórzku domeny Siedliska; dnia 16 czerwca o godz. 7 $\frac{1}{2}$  rano w Kłzlu; dnia 16 czerwca o godz. 12 $\frac{1}{2}$  w południe w Opolu. — Konie kupione będą zaraz zabierane i zapłacone albo gotówką albo czekami. Zresztą warunki są te same, co każdego roku.

— **Przyszłe zarządzenia władz w sprawie ziemniaków.** Rząd, jak wiadomo, wzbrania się dla znacznych trudności technicznych zarządzić obłożenie arestem zapasów ziemniaków. O ile jednak wiadomo, ma nastąpić inne zarządzenie, przy którym nastąpi wprawdzie ogólne obłożenie arestem, lecz które doprowadzi do tego, że wielkie miasta będą miały zapewnioną ilość dostateczną ziemniaków. Zamierza się mianowicie obłożyć zapasy ziemniaków arestem częściowo, i to w tych okolicach, gdzie ich najwięcej uprawiają i gdzie istniejące zapasy są większe aniżeli zapotrzebowania na miejscu. Takie częściowe obłożenie arestem ma mieć tę korzyść, że obłożone arestem ilości mogą pozostać w brodach u rolników tak długo, póki w miejscowościach, gdzie ich najbardziej potrzeba, nie okaże się brak ich. Ponieważ przy tem zarządzeniu — jak powiedziano — chodzi w pierwszym rzędzie tylko o większe miasta, które trudno było dotychczas zaopatrzyć w ziemniaki, przeto się sądzi, że prawdopodobnie starczy, jeżeli obłożą się arestem najwyżej dwa miliony ton ziemniaków.

— **Uprawa wczesnych ziemniaków i wazrywa.** Na mocy odnośnego rozporządzenia władzy kolejowej, wszystkie ziemia fiskusa kolejowego leżąca odlegiem ma być oddana pod uprawę. Również mają być użytkowane długie pasy ziemi wzdłuż torów kolejowych, których przeznaczeniem było chronienie lasów przed pożarami od iskier. Zoranie tej ziemi uskutecznione będzie kosztem administracji kolejowej, która dostarczy również nawozów oraz wody do skrapiania roślin. Ziemia ta oddana ma być pod uprawę przedewszystkiem urzędnikom i robotnikom kolejowym.

— **W sprawie adresowania i opakowania przesyłek wojskowych.** Ze strony urzędowej donoszą:

Pomimo usiłowań administracji pocztowej, mających na celu przekonanie publiczności o doniosłości dokładnego adresowania i dostatecznego opakowania przesyłek przeznaczonych dla żołnierzy, codziennie nadchodzi jeszcze przeszło 150,000 przesyłek niedokładnie adresowanych i 9000 niedostatecznie opakowanych. Przesyłki źle opakowane odsyła się natychmiast nadawcom. Co się tyczy niedokładnie adresowanych przesyłek, czynią się zabiegi celem poprawienia błędów, o ile to jest możliwym. Mimo to pozostaje codziennie około 30,000 przesyłek, które trzeba odsyłać do urzędów pocztowych, gdzie zostały nadane.

Pożądanem jest zatem, aby wszystkie przesyłki przeznaczone dla żołnierzy adresowano jak najdokładniej i opakowano jak najstaranniej. Prócz tego nadawca winien na przesyłce podać swoje nazwisko.

— **Obfitość śledzi.** Jak donoszą z Kilonii, polów śledzi u wybrzeży Bałtyku jest tego roku bardzo obfity. Ceny śledzi są bajecznie niskie. Mniejwartościowe ryby skupuje ludność biedniejsza u wybrzeży po cenie 80 fen. za centnar. Jestto chyba tylko podczas polowu, bo później pewnie i najgorsze gatunki ryb będą droższe. Polowy na razie nie są ukonieczone; spodziewają się jeszcze napływu nowych ławic śledzi. — Czy ten obfity polów śledzi wpłynie na obniżenie cen tego szacnego towaru po składach naszych, na razie przewidzieć nie można. Byłoby pożądanem, aby przynajmniej śledzie u nas staniały.

— **Wnioski o wsparcia dla rodzin wojaków.** Podług odnośnych przepisów, wnioski o wsparcia dla rodzin, których członkowie zostali powołani pod broń, stawić trzeba do zarządów gminnych tych miejscowości, w których powołani mieszkają, a więc we wsiach do sołtysów a w miastach do magistratów. Uformowanie wsparcia przysługuje komisji ustanowionej przez odnośny wydział powiatowy lub miejski. To, co komisya postanowi, jest miarodawczem a wszelkie zażalenia nie odnoszą skutku. Wobec tego zupełnie bezcelowem jest odwoływanie się do zastępczej komendy głównej, ponieważ podług obowiązujących przepisów komenda zażalenia odsyła do zarządów gmin wiejskich lub do magistratów.

— **Niszczzenie gniazd gąsienic.** Powinno się już teraz rozpocząć usuwanie gąsienic z drzew owocowych. Łatwiej jest teraz, gdy drzewa jeszcze są gołe, dostrzedz je, aniżeli później, gdy wegetacya się ruszy i paki kwiecica i liści zaczynają się rozwijać. Zresztą gdy się ociepli, wykluwają się gąsienice z jajek i rozpoczynają swą działalność szkodliwą, niszcząc kwiaty i liście drzew owocowych. Wcześniej powinno się rozpocząć walkę z temi szkodnikami. Powinni to uczynić wszyscy, tak gospodarze jak i ogrodnicy, bo wtenczas tylko przy wspólnych siłach odniesie się skutek pożądany. Zebrane gniazda gąsienic najlepiej spalić. — Jestto nie tylko dobra i pożyteczna rada, ale i całkiem policyjny. Co roku na wiosnę mają być wszystkie drzewa owocowe i krzewy oczyszczone; kto tego nie uczyni, narazi się na nieprzyjemności i kary.

— **Ochrona wierzb kwitnących.** Co roku na wiosnę można zauważyć, że dzieciaki zrywają kwiecie wiosenne z drzew i krzewów, mianowicie także tak zwane bałki wierzbowe, które są kwieciami wierzby. W ten sposób wyrządza się krzywdę pszczołom, które z kwiatu wierzby mają — w braku innego kwiecica wiosennego — pożywienie i w razie jego niszczenia nie mogą zapisać miodu. Właśnie podczas wojny potrzeba znacznie więcej miodu dla chorych w lazaretach. Wobec tego ze strony urzędowej zwracają uwagę, że osoby niszczące wierzby i zrywające bałki wierzbowe zostaną surowo karane.

— **Śluby wojenne są ważne.** Wobec wadliwości, wyrażonych z różnych stron, należy stwierdzić, że małżeństwa, zawarte ślubem wojennym, równają się pod każdym względem małżeństwom zawartym w czasie pokojowym. Zony z tych małżeństw mają więc prawo do zapomóg wojennych i wsparć po poległych wojakach.

— **Rybnik.** Nowe pociągi osobowe zaprowadzone na tutejszych kolejach od 6 kwietnia br. I tak: Z Rybnika wyjeżdża codziennie nowy pociąg o godz. 1.04 w nocy przez Niedobczyce i Wodzisław do Chalupek; pociąg ten nie pojedzie tylko w poniedziałki i dni poświęcone; z Chalupek ta samą drogą do Rybnika pojedzie nowy pociąg, wyjeżdżając z Chalupek o godz. 1.28 po południu, i to codziennie, z wyjątkiem niedziel. Dalej nowy pociąg osobowy jeździć będzie z Wodzisławia przez Głódów do Jastrzębia; wyjeżdżać będzie z Wodzisławia o godz. 1.50 w nocy codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych; z Jastrzębia wraca zaś ten pociąg o godz. 4.50 wieczorem do Wodzisławia.

— **Z Rybnickiego.** W pobliżu dworca w Niedobczycach znaleźli górnicy, powracający w nocy na niedzielę z pracy do domu, kobietę Kozlik, zamordowaną w lesie. Oględziny zwłok wykazały, iż nieszczęśliwa niewiasta, której mąż jest na wojnie, została zgwałcona, a następnie w straszny sposób zamordowana. Sprawców zbrodni dotychczas nie zdołano wysledzić.

— **Bytom.** Magistrat ogłasza, że w mieście namnożyło się bardzo wiele wróbla, które się już stały plagą dla pól i ogrodów. Ponieważ w teraźniejszym czasie chodzi o największe oszczędzanie i ochradanie plonów rolnych, przeto należy plagę wróbla usunąć ile możności. Zaleca się zatem usuwanie wróblem sposobność do gnieżdżenia się. Posiedzieli powinni zatem wszelkie dziury w domach i stodolach papa, blachą lub czemś podobnem przetykać, aby wróbla nie mogły się tam gnieździć. Jestto najlepszy sposób na wróbla, aby trzymać zdala te szkodniki.

## NOWINKI.

— **Nieszczęścia w kopalni.** W skutek zawalenia się węgla i powstałej eksplozyi w kopalni »Konkordia« w górnośląskim obwodzie przemysłowym zabitych zostało w sobotę 5 górników a 6 odniosło ciężkie rany. Również wskutek eksplozyi tego samego dnia zabitych zostało w kopalni »Kleofasac« w Zależu 3 górników a 4 odniosło ciężkie rany.

## Od Redakcyi.

— **Do J. w Rybnickiem.** Tak gmina jak i powiat mają prawo odciągać po 1 mrc. na centnarze od cen ustanowionych na zboże obłożone arestem jako wynagrodzenie za powstałe prace piśmienne i zachody. Radzimy więc raz wydać. Miło pozdrowienie.

Za ogłoszenia redakcyja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

## Walne zebranie

**„Strzechy“**, spółka budowlana w Raciborzu  
odbędzie się w sobotę, dnia 24 kwietnia 1915 r.  
o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Banku Ludowego, ulica  
Panińska 16.

### Porządek obrad.

- 1) Sprawozdanie Zarządu i przedłożenie bilansu za rok 1914.
  - 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o rewizji rachunku rocznego, bilansu i zamierzonego podziału zysków i strat.
  - 3) Przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi oraz podział zysków i strat.
  - 4) Uchwała wynikająca z § 49 ustawy spółkowej.
  - 5) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
- Bilans i rachunek zysków i strat za r. 1914 są wyłożone w biurze Banku Ludowego w Raciborzu, Racibórz, dnia 12 kwietnia 1915 r.

**„Strzecha“**, spółka budowlana w Raciborzu  
Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftung

**Zarząd.**  
Cyryl Ratajski P. Gatzka Roman Strzoda.

Przeprowadziłem się i praktykuję od  
12. kwietnia

**w Nowej ul. 1820**  
lekarz na zęby **Kraicziczek, Racibórz.**

Telefon 497.

**Rychłe kartofle do sadzenia,**  
**Frührose**

### Kaiserkrone

(rychły zbiór) poleca jak najtaniej; oddeje się również  
w mniejszych ilościach.

**Józef Schindler, Racibórz, Opawska ul. 21**  
telefon 463.

**Słodkie**  
**wino jabłkowe**

**Wino jabłkowe** posiada wielką pożywność,  
**wino jabłkowe** jest dobre,  
**wino jabłkowe** jest smaczne,  
**wino jabłkowe** wzmacnia chorego,  
**wino jabłkowe** jest zdrowe,  
**wino jabłkowe** jest przez lekarzy polecane,  
**wino jabłkowe** jest lepsze jak inny napój,  
**wino jabłkowe** powinno być dawane przy każdej  
robocie,  
**wino jabłkowe** nie powinno brakować przy żadnej  
uroczystości,  
**wino jabłkowe** jest o połowę tańsze od wódki,  
**wino jabłkowe** tylko w fabryce wina jabłkowego

**S. Stein,**

Racibórz,  
przy moście Odrzańskim.

**W obecnych czasach najpe-**  
**wniejsze pieniądze w banku!**

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości  
począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

- 3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
- 4% » ćwierćrocznym »
- 4 1/2% » półrocznym »
- 4 1/2% » rocznym »
- 5% » dwuletnim »

**Bank Ziemi - Landbank,**

w Bytomiu G. S. (Benthen O.S.)  
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstrasse).

**Oppler, dentysta**

Racibórz, Odrzańska ul. 2

wykonuje

**sztuczne zęby, plomby**  
**po dawnych tanich cenach.**

Mówi się po polsku.

**Emil Beck,**

w pobliżu dworca,  
Racibórz, ul. Dworcowa 10.

Wielka palarnia kawy z elektrycznym pędem  
poleca

**KAWY**

w doskonałych mieszankach,

funt 1<sup>60</sup> mk. 1<sup>80</sup> mk. 2<sup>00</sup> mk.

chińska herbata, kakao, czekolada

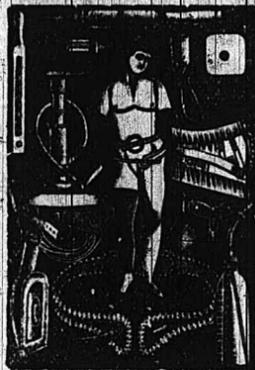
po jak najniższych cenach dziennych,

**konserwy owocowe**

po zadziwiająco niskich cenach,

**pomarańcze**

po każdej cenie,  
dalej wszelkie towary kolonialne i deli-  
katesy na święta Wielkanocne.



O taskawo poparcie prosí  
**Bernard Pitsch,** drogeria ORZA - Racibórz,  
naprzeciw stolarni Piuschkego. Wielkie Przedmieście 31.  
Telefon 262.

Zdrowie jest naj-  
większym skarbem!

Polecam wszelkie

artykuły potrzebne  
do leczenia chorych.

Dla rolników zaś po-  
lecam wszelkie leki, po-  
trzebne w gospodarstwie  
dla bydła, koni, krów, świń  
itp., gdyż mam własne  
laboratoryum

Do pierwszej  
**Komunii św.**

książki do nabożeństwa  
**Droga do Nieba,**  
**różańce.**

Obrazy do Komunii św.  
**węzełki,**  
**portmonetki,**

kartki na powinszowania,  
**papier do pisania**  
**i kartki do wojny,**  
wszystkie rzeczy szkolne  
poleca jak najtaniej

**Hugo Tauber,**

skład papieru,  
Racibórz,  
Odrzańska ul. 14.

Łubin do siewu,  
seradela,  
groch,  
wyka,  
peluska,  
mąka siemienna

i z rzepiku

na składzie  
**S. Bielschowsky,**  
Racibórz.

Ładne, nieskabane  
**pierze gęsie**

na sprzedaż jak najtaniej  
**Heimann Odrzańska ul. 36,**  
przy nowym moście.

**Komunikantom**

połączam mój  
zakład fotograficzny.  
Komunikanci płacą ceny  
wyjątkowe.  
Jak najlepsza wykonanie  
**Józef Axmann,**  
Racibórz,  
plac Dominikański.

Do  
**Komunii św.**

połączam koszule,  
trykoty, pończochy  
i t. d. Dalej krawaty,  
mankiety, poko-  
szulca, szelki,  
rakawiczki, portmonetki,  
chustki do nosa  
i t. d. po jak najniższych  
cenach

**Adolf Spätlich,**  
Racibórz-Rynek.

Nasiona  
ćwikły na paszę,  
funt 40 i 50 fen., nasiona  
**trawy, koniezyiny,**  
zawsze świeżo mielone  
**kawy,**

funt 1<sup>60</sup>-2 mk., jako też  
wszelkie inne towary ko-  
lonialne poleca

**B. Sokoll, Racibórz,**  
Długa ul. 29/31.

Dla naszych dzielnych wojsk w polu  
dostarczam na pokrzepienie

**za 60 fen.**

gotowe do wysyłki jako «Feldpostbrief»  
dobre, mocne

**wino wermut**

**Max Böhm, Racibórz,**

fabryka likierów, Odrzańska ul.

**Richard Krause nast., skład żelaza,**

Racibórz, Nowa ul. nr. 1

połącza na sezon budowlany

swój wielki skład tegrów, cementu opolskiego,  
Portland marka »Gieseler«, żelaza, papy na dachy, papy do  
izolowania, karbolineum, wszelkie okucia, zamki, gwo-  
źdźle w rozmaitych gatunkach, jako też wszelkie inne artykuły do budo-  
wii po jak najniższych cenach dziennych.

Również polecam wszelkie sprzęty ogrodnicze i rolni-  
cze, jako to: rydło, grabie, widły do siano, haki itd.  
nożyce ogrodowe i inne narzędzia po cenach dziennych.

Do gospodarstwa domowego wszelkie sprzęty ku-  
chenne. Pompki do wody wszelkiego rodzaju, rury i przy-  
należności po jak najniższych cenach dziennych.

Drut na płoty ogrodowe i domowe  
we wielkim wyborze i wszelkiej wysokości.

